

Wojciech Misztal

"Kto modli się, nie traci czasu" : istota i znaczenie modlitwy chrześcijańskiej w świetle Encykliki "Deus caritas est" papieża Benedykta XVI

Kieleckie Studia Teologiczne 6, 99-111

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Misztal – Kraków

**„KTO MODLI SIĘ, NIE TRACI CZASU”:
ISTOTA I ZNACZENIE MODLITWY CHRZEŚCJAŃSKIEJ
W ŚWIECIE ENCYKLIKI *DEUS CARITAS EST*
PAPIEŻA BENEDYKTA XVI**

„Kto modli się, nie traci czasu” (*Deus caritas est*, 36)¹. Chrześcijaństwo od samego początku wyróżnia się również, jeśli chodzi o modlitewne związki z Bogiem. Przykładu dostarczają tutaj *Ojciec nasz* (por. Mt 6, 7n; Łk 11, 1n) oraz Eucharystia (por. 1 Kor 11, 19n). Od samego też początku wierzący w Chrystusa starają się jak najpełniej zgłębić, czym jest modlitwa, jak się modlić; dokładają także starań, by odnośnym dorobkiem hojnie podzielić się z innymi (por. np. J 4, 21n). Na taki nurt refleksji i szerzej życia chrześcijańskiego składa się Encyklika „*Deus caritas est*” o miłości chrześcijańskiej (25 XII 2005) papieża Benedykta XVI. Skoro misterium modlitwy jest częścią przebogatego, fascynującego, pomyślnego dla potrzebujących zbawienia misterium ich związków z Bogiem (por. np. Ga 4, 4-6; Rz 8, 15-17), to na swój sposób już tytuł tej encykliki wskazuje, iż modlitwa przynależy do misterium *Bożej caritas, Bożej miłości* (por. też *Deus caritas est*, 1). W takim razie także w ten sposób misterium modlitwy jest również częścią – i to jak zobaczymy fundamentalną – dzieła stworzenia-zbawienia, tzn. udzielania pełni życia, pełni komunii Bożej.

1. Modlitwa drogą Boga ku człowiekowi i światu

Wskazuje się, iż modlitwa to zwrócenie się człowieka ku Bogu, że mamy tu do czynienia z „kierunkiem” od człowieka do Boga (czy to będzie np. dzięki-

¹ Cytaty z Encykliki *Deus caritas est* za: <http://www.vatican.va> (strona odwiedzona: 28 I 2006).

czynienie czy uwielbienie)². Być może takie spojrzenie jest właściwe większości lub przynajmniej dużej części definicji modlitwy. Faktycznie z czymś takim mamy do czynienia. Czy jednak takie spojrzenie jest wyczerpujące? Modlitwa to relacja Bóg – człowiek. W takim razie wolno się spodziewać, że w jakiejś mierze chodzi o związki na miarę Bożą. Inaczej mówiąc, modlitwa to świat przebogaty, nieskończenie bogaty³.

Encyklika *Deus caritas est* zwraca uwagę na prymat Boga. To pierwszeństwo przejawia się m.in. w tym, że podstawowa inicjatywa, jeśli chodzi o dzieło stworzenia-zbawienia, jest Jego inicjatywą. Można tu przytoczyć następujące słowa:

Na drodze wiary biblijnej staje się coraz bardziej jasne i jednoznaczne to, co *Shema*, podstawowa modlitwa Izraela, wyraża w słowach: *Sluchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie* (Pwt 6, 4). Istnieje jedyny Bóg, Stworzyciel nieba i ziemi i dlatego też jest Bogiem wszystkich ludzi. Dwa fakty są wyjątkowe w tym określeniu: że wszyscy inni bogowie naprawdę nie są Bogiem i że cała rzeczywistość, w której żyjemy, pochodzi od Boga, jest przez Niego stworzona (*Deus caritas est*, 9).

Jedna z podstawowych modlitw dziejów stworzenia-zbawienia podkreśla więc powszechność Bożego prymatu i to także w aspekcie inicjatywy Bożej. Przy czym wymiar chronologiczny nie jest tu jedyny: także on ze swej istoty jest narzędziem zbawczym, którym skutecznie posługuje się Bóg. Wg Księgi Powtórzonego Prawa taki prymat dotyczy także samej modlitwy *Shema*: ona została dana ludziom przez pragnącego ich zbawić Boga (por. Pwt 6, 1n). Otóż ta *ekonomia inicjatywy-obdarowania* (inaczej mówiąc: *laski*) nie ogranicza się do porządku Starego Przymierza (należąc przecież do podstawowych także jego cech).

Również w późniejszej historii Kościoła Pan nie był nieobecny: zawsze na nowo wychodzi nam naprzeciw – poprzez ludzi, w których objawia swą obecność; poprzez *Słowo*, w *Sakramentach*, w sposób szczególny w *Eucharystii*. W *liturgii* Kościoła, w jego *modlitwie*, w żywej wspólnocie wierzących doświadczamy miłości Boga, odczuwamy Jego obecność i tym samym uczymy się rów-

² Por. np. C. Laudazi, *Preghiera*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*. Volume III. A cura di E. Ancilli e del Pontificio Istituto di Spiritualità del Teresianum, Roma 1992, s. 1998.

³ Stąd nie należy mieć żalu, że kilka słów nawet najcelniejszej definicji nie będzie w stanie zdać sprawy z misterium modlitwy. Trzeba natomiast podkreślać pozytywną wartość takich syntez, uznając zarazem, iż nie mają one na celu wyczerpująco przedstawić zagadnienia. Por. też J. W. Gogola, *Od Objawienia do zjednoczenia. Wykład teologii modlitwy*, Kraków 2005, s. 24n; tenże, *Teologia komunii z Bogiem*, wydanie II poprawione, Kraków 2003, s. 303n.

nież rozpoznawać Go w naszej codzienności. On pierwszy nas ukochał i nadal nas kocha jako pierwszy; dlatego my również możemy odpowiedzieć miłością. (...) On nas kocha, pozwala, że możemy zobaczyć i odczuć Jego miłość i z tego „pierwszeństwa” miłowania ze strony Boga może, jako odpowiedź, narodzić się miłość również w nas (*Deus caritas est*, 17; podkr. moje – W. M.)⁴.

Do istoty modlitewnego spotkania człowieka z Bogiem – gdzie człowiek rzeczywiście jest podmiotem działania, podmiotem modlitwy – należy więc inicjatywa, skuteczne wyjście naprzeciw ze strony Boga. W tym znaczeniu modlitwa jest więc drogą Boga ku człowiekowi, ku światu. Dzięki chrześcijaństwu człowiek jest w stanie rozpoznać (*w jaki sposób do tego dochodzi?* to też warte uwagi zagadnienie), iż ma tu do czynienia z trzema Osobami Bożymi. Taka świadomość towarzyszy chrześcijaństwu od początku i od samego też początku chrześcijanie starają się tym skarbem dzielić z innymi. Tytułem uzasadnienia można odwołać się jako do przykładów do następujących trzech tekstów nowotestamentalnych: 1 Kor 12, 3; Łk 11, 1-4 oraz Ga 4, 4-6.

Św. Paweł na początku dwunastego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian kontynuuje temat modlitwy (bezpośrednio wcześniej pisał on o Eucharystii, o jej sprawowaniu, o uczestnictwie w niej). W 1 Kor 12, 1-3 Apostoł wskazuje, że modlitwa jest darem udzielanym przez Boga, a dokładniej przez Ducha Świętego⁵. To Duch Święty sprawia, że człowiek jest w stanie wypowiedzieć modlitwę-credo „Panem jest Jezus” (12, 3). Bez Jego pomocy jest to niemożliwe, dzięki Jego zaangażowaniu człowiek faktycznie to czyni (12, 3). A ta modlitwa-credo jest bardzo ważna: ma moc zbawczą. *Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz „Jezus jest Panem” i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia* (Rz 10, 9-10). W świetle 1 Kor 12, 1-3 Duch Święty jawi się jako ustawiczny i nieodzowny Dawca i Nauczyciel modlitwy prawdziwej, skutecznej (*skutecznej* nawet aż na miarę eschatologicznej pełni życia).

Bynajmniej nie utożsamiając Chrystusa z Duchem (por. np. 1 Kor 12, 3), pierwsi chrześcijanie zauważyli (i z rozmysłem dzielą się tą wiedzą), że podobnie okazuje ludziom przychylność także Chrystus. Można tu odwołać się

⁴ Misterium Słowa, które wymienia przytoczony tekst, i misterium (wielorako rozumianej) modlitwy nie utożsamiają się. Jednak nie tylko nie są one sobie np. obce czy obojętne, ale w pewnym sensie, w pewnej mierze, „nakładają się” na siebie. Ważnego przykładu dostarczają tu starotestamentalne Psalmi.

⁵ Na temat Pawłowej (m.in. w znaczeniu, że wyrażonej i przekazywanej innym w *Corpus Paulinum*) wiary w bóstwo Ojca, Chrystusa i Ducha Świętego por. np. E. R. Martinez, *La vita cristiana e la spiritualità secondo san Paolo* (ad uso degli studenti), Roma 1992, s. 17n, 61n, 124n.

np. do Łk 11, 1-4: czyli do relacji o tym, jak Chrystus przekazuje tę podstawową w rozumieniu chrześcijańskim modlitwę, którą jest *Ojcze nasz*, jak On jej uczy. Oto przynajmniej początek tej relacji: *Gdy Jezus przebywał na pewnym miejscu na modlitwie i skończył ją, powiedział jeden z uczniów do Niego: „Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów”. A On powiedział do nich: „Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię...”* (Łk 11, 1-2). Chrystusowa inicjatywa, Chrystusowe bycie Dawcą, Początkiem modlitwy nie wyczerpuje się w przekazie słów do wypowiedziania. Początek przytoczonego tekstu wskazuje na Chrystusa jako Tego, który się modli. Skoro prośba ucznia „naucz nas się modlić” (Łk 11, 1) pojawia się zaraz po informacji, że Chrystus modli się, to nasuwa się następujący wniosek: Chrystus daje modlitwę, uczy modlić swoim osobistym, pociągającym innych przykładem. Przykład i słowa (w tym przypadku zwłaszcza słowo „Ojcze”) prowadzą jeszcze głębiej. Chrystus jest takim Nauczycielem, takim Dawcą modlitwy, który dzieli się tym, co samemu w pełni posiada. Przekazuje swoją modlitwę, może lepiej powiedzieć, że aż włącza w swą niezmierzone bogatą boską-synowską modlitwę ludzi. Warto przy tym pamiętać, że także Duch Święty uczy-włącza w swą boską modlitwę człowieka (jak na to razem wskazują np. Rz 8, 15 i Ga 4, 4-6).

Z kolei Ga 4, 4-6 należy do tych tekstów biblijnych, które następująco poszerzają spojrzenie na modlitwę. *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, posłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, posłał Bóg Ducha Syna swego do serc naszych, który woła: Abba, Ojcze!* (Ga 4, 4-6). Także Bóg Ojciec⁶ jest Dawcą, Sprawcą ludzkiej modlitwy. Także On – w komunii z Chrystusem i z Duchem – obdarza człowieka tym zbawczym darem. Czyniąc tak, prowadzi On potrzebujących zbawienia do pełni życia (por. np. Ga 6, 1-10).

Encyklika *Deus caritas est* stanowi okazję, by zastanowić się nad modlitwą jako darem Bożym, takim darem, gdzie człowiek otrzymuje udział w misterium trynitarnym. Mamy tu do czynienia z zupełnie podstawowym i chyba niestety wciąż zbyt mało dostrzeganym wymiarem modlitwy: wymiarem fundamentalnym, bez którego modlitwy nie ma. To, że człowiek jest w stanie modlić się, że modli się, należy do tych świadectw, które wskazują, że *Deus caritas est*, że On jest miłością. Zarazem mamy też tutaj zasadniczy przyczynek dla rozumienia godności modlitwy, jej potrzeby i znaczenia jako rzeczywistości korzystnej, zbawczej dla człowieka, jako zasadniczego elementu procesu wprowadzania go, wchodzenia przez niego w pełnię życia.

⁶ Co do interpretacji terminu *Bóg* w Ga 4, 4-6 w znaczeniu, iż wskazuje on na Boga Ojca, por. np. F.-X. Durrwell, *Ojciec. Bóg w swoim misterium*, Kielce 2000, s. 12n.

2. Modlitwa drogą stworzonych ku Bogu

Pierwsza encyklika Benedykta XVI pokazuje, przypomina znaną chrześcijaństwu od zawsze zasadę, że obdarowując, Bóg tak przemienia człowieka, iż obdarowany nie jest bierny, lecz coraz aktywniej współdziała z Bogiem w Jego zbawczym dziele i to nie tylko na rzecz siebie samego, ale także na rzecz innych potrzebujących zbawienia (por. np. 1 Kor 15, 9n). Jeśli chodzi o Encyklikę *Deus caritas est*, to warto tutaj wskazać na podjęty w niej temat związków między *agape* i *eros* (*Deus caritas est*, 3n)⁷ oraz na zagadnienie chrześcijańskiej działalności charytatywnej (*Deus caritas est*, 19n). Ekonomia modlitwy podlega tym samym zasadom miłości, hojności, szacunku, prowadzenia potrzebujących zbawienia do pełni życia.

Wiara chrześcijańska, uznając miłość jako swoją główną zasadę, przyjęła to, co stanowiło istotę wiary Izraela, a równocześnie nadała temu nową głębię i zasięg. Wierzący Izraelita faktycznie modli się codziennie słowami Księgi Powtórzonego Prawa, wiedząc, że w nich jest zawarta istota jego egzystencji: *Sluchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił* (6, 4-5) (*Deus caritas est*, 1).

Do istoty modlitwy jako związku człowieka z Bogiem należy także bycie drogą, wyniesieniem i wspinaniem się ku Bogu człowieka, całego człowieka: modlitwa to *elevatio entis ad Deum*⁸. Takie podejście *całościowe*, którego wyrazem jest przytoczona definicja modlitwy odnajdziemy w *Deus caritas est*:

⁷ W tym przypadku w publikowanych mniej czy bardziej na bieżąco komentarzach itp. dało się odczuć m.in. zaskoczenie. Por. np. T. P. Terlikowski, *Otwarta na miłość ortodoksja*, na: www.ozon.pl (stronę odwiedziono 7 II 2006; Autor ten pisze – inna rzecz, czy ze wszystkimi opiniami można tu się zgodzić, np. z tezą, iż mało dokumentów kościelnych może pomóc w osiągnięciu szczęścia małżeńskiego, jeśli chodzi o pożycie małżeńskie – już na samym początku artykułu: „Niewiele jest dokumentów kościelnych, których lektura może pomagać w życiu seksualnym. «Deus caritas est» jest jednym z nich. Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice powrócił do fundamentów chrześcijaństwa, pogłębił w duchu biblijnym naukę o człowieku i przedstawił wielką afirmację miłości, także w jej erotycznych wymiarach”; z drugiej strony takie słowa nie powinny dziwić w tym sensie, iż dobrze oddają dość rozpowszechnione – *rozpowszechnienie* samo w sobie nie znaczy ani *prawdziwe*, ani *błędne* – opinie; por. A. Gentili, M. Regazzoni, *Eros e agape*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*. Volume II. A cura di E. Ancilli e del Pontificio Istituto di Spiritualità del Teresianum, Roma 1992, s. 901n).

⁸ W ten sposób, odejmując jedną literę, bardzo ubogaca definicję modlitwy F.-X. Durrwell, *Ojciec. Bóg w swoim misterium*, dz. cyt., s. 260. Za punkt wyjścia po-

Zależy to przede wszystkim od konstytucji istoty ludzkiej, złożonej z ciała i duszy. Człowiek staje się naprawdę sobą, kiedy ciało i dusza odnajdują się w wewnętrznej jedności, a wyzwanie erosu może być rzeczywiście przezwyciężone, kiedy ta jedność staje się faktem. Jeżeli człowiek dąży do tego, by być jedynie duchem i chce odrzucić ciało jako dziedzictwo tylko zwierzęce, wówczas duch i ciało tracą swoją godność. I jeśli, z drugiej strony, odżegnuje się od ducha i wobec tego uważa materię, ciało, jako jedyną rzeczywistość, tak samo traci swoją wielkość. (...) Kocha jednak nie sama dusza, ani nie samo ciało: kocha, człowiek, osoba, która kocha jako stworzenie jednostkowe, złożone z ciała i duszy. Jedynie wówczas, kiedy obydwa wymiary stapiają się naprawdę w jedną całość, człowiek staje się w pełni sobą. Tylko w ten sposób miłość – *eros* – może dojrzewać, osiągając swoją prawdziwą wielkość. Dzisiaj nierzadko zarzuca się chrześcijaństwu, że w przeszłości było przeciwnikiem cielesności; faktycznie, tendencje w tym sensie zawsze były (*Deus caritas est*, 5).

Za papieżem Benedyktem XVI można i trzeba powiedzieć: *modli się dusza, modli się i ciało, faktycznie modli się cały człowiek*. Modlitwa zaś jest także drogą ku Bogu: drogą daną przez Boga, drogą pod niejednym względem zaskakującą. Tutaj, powołując się na Encyklikę *Deus caritas est*, chciałbym zwrócić uwagę na dwie następujące cechy tej drogi, którą człowiek ma do przebycia i rzeczywiście jest w stanie przebyć. Po pierwsze ta droga może być bardzo trudna⁹ i bywa, że człowiek daje temu wyraz, modląc się. *Deus caritas est* odwołuje się do Księgi Hioba:

Oczywiście Hiob może żalić się przed Bogiem z powodu istniejącego w świecie niezrozumiałego cierpienia, jawiącego się jako nieusprawiedliwione. Dlatego tak mówi o swoim bólu: *Obym wiedział, gdzie można Go znaleźć, do Jego bym dotarł stolicy. Znałbym słowa obrony mojej, pojmował, co będzie mówił. Czy z wielką mocą ma się ze mną spierać? Więc drzę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślałem, Bóg grozą przenika me serce, Wszechmocny napełnia mnie lękiem* (23, 3.5-6.15-16) (*Deus caritas est*, 38).

Zaraz potem czytelnik stanie wobec następującego przesłania:

Często nie jest nam dane poznać, dlaczego Bóg powstrzymuje rękę, zamiast interweniować. Zresztą On nie zabrania nam wołać, jak Jezus na krzyżu: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* (Mt 27, 46). Powinniśmy pozostawać z tym pytaniem przed Jego obliczem, w modlitewnym dialogu: *Jak długo jeszcze będziesz zwlekał, Panie święty i prawdziwy?* (Ap 6, 10) (*Deus caritas est*, 38).

służyła tutaj definicja, wg której modlitwa to *elevatio mentis ad Deum* (tzn. *wzniesienie umysłu ku Bogu*), którą F.-X. Durrwell przypisuje św. Janowi Damasceńskiemu (zm. przed r. 754); por. tamże, s. 259.

⁹ Jeśli najpierw zostanie podjęte właśnie to zagadnienie, to bynajmniej nie oznacza to jeszcze, iż na życie duchowe, a więc na życie modlitwy, składają się same trudności, że one są najważniejsze itd.

Papież Benedykt XVI jakby liczył się z wątpliwościami, z możliwością negatywnej oceny takiej modlitwy. W każdym razie *Deus caritas est* zawiera następujące na jej temat wyjaśnienie, które zarazem stanowi bardzo ważną pomoc, gdyby ktoś przechodził w swym życiu duchowym „okres” takiej modlitwy czy był świadkiem trudności pod tym względem bliźniego:

Nasz protest nie jest wyzwaniem rzuconym Bogu, ani insynuacją błędu, słabości lub obojętności w Nim, czy też, że „spi” (por. 1 Krl 18, 27). Raczej jest prawdą, że nasze wołanie jest – jak na ustach ukrzyżowanego Jezusa – ostatecznym najgłębszym wyrażeniem naszej wiary w Jego wszechmoc. Chrześcijananie bowiem, pomimo wszystkich nieporozumień i zamieszania w otaczającym ich świecie, nie przestają wierzyć w „dobroć i miłość Boga do ludzi” (por. Tt 3, 4). Choć jak inni ludzie pogrążeni są w dramatycznej złożoności dziejów historycznych, pozostają utwierdzeni w przekonaniu, że Bóg jest Ojcem i kocha nas, nawet jeżeli Jego milczenie pozostaje dla nas niezrozumiałe (*Deus caritas est*, 38).

Oto drugi z zapowiadanych aspektów. Do jego podjęcia, jeśli chodzi o Encyklikę *Deus caritas est*, więcej niż upoważniają następujące słowa: „Wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym zadaniu: głoszenie Słowa Bożego (*kerygma-martyria*), sprawowanie Sakramentów (*leiturgia*), posługa miłości (*diaconia*). Są to zadania ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone” (*Deus caritas est*, 25). Modlitwa to rzeczywistość bardzo bogata. Nawet można dojść do wniosku, iż pod niejednym względem przerasta ona człowieka i że w związku z tym potrzeba pewnych zasad, pewnej systematyzacji etc. (por. np. 1 Kor 12, 1 – 14, 40). Cytowany powyżej fragment Encykliki *Deus caritas est* zwraca uwagę na znaczenie sakramentów-liturgii, na ich pierwszoplanowe znaczenie. Nie jest to jedyny fragment prowadzący w tym kierunku:

Obraz zaślubin Boga z Izraelem staje się rzeczywistością w sposób wcześniej niepojęty: to, co było przebywaniem przed Bogiem, teraz, poprzez udział w Ofierze Jezusa, uczestnictwo w Jego Ciele i Jego Krwi, staje się zjednoczeniem. „Mistyka” sakramentu, której podstawą jest uniżenie się Boga ku nam, ma zupełnie inną doniosłość i prowadzi znacznie wyżej, niż mogłoby tego dokonać jakiekolwiek mistyczne uniesienie człowieka (*Deus caritas est*, 13)¹⁰.

Nie jest zagadnieniem drugorzędnym czy trzeciorzędym, lecz absolutnie zasadniczym, nie da się zredukować do domeny teoretycznych dywagacji pytania o miejsce sakramentów-liturgii np. w formacji duchowej, w dyscyplinie naukowej, jaką jest teologia duchowości, w *duchowości* rozumianej jako

¹⁰ Por. G. Phan Tan Thanh, *Il problema „mistico”*. *Variazioni sul tema*, w: *Compendio di teologia spirituale*. In onore di J. Aumann O. P. A cura di E. G. de Cea, Roma 1992, s. 207n.

*praxis*¹¹. Mamy tutaj do czynienia z samą istotą chrześcijaństwa i jego zadań. Jako uzasadnienie wystarczą następujące, bezpośrednio skierowane do pewnej grupy chrześcijan, słowa Autora Encykliki *Deus caritas est*: „*Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego*”¹².

3. Modlitwa drogą chrześcijanina i Kościoła ku bliźnim, ku światu

Zaraz po przytoczonym powyżej końcowym fragmencie trzynastego numeru *Deus caritas est* czytelnik staje wobec takiej oto kontynuacji przesłania:

Teraz jednak należy zwrócić uwagę na inny aspekt: „mistyka” tego sakramentu ma charakter społeczny, albowiem w komunii sakramentalnej ja zostaje zjednoczony z Panem, tak jak i wszyscy inni przyjmujący komunię. *Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba*, mówi święty Paweł (1 Kor 10, 17). Zjednoczenie z Chrystusem jest jednocześnie zjednoczeniem z wszystkimi, którym On się daje (*Deus caritas est*, 14)¹³.

Jeśli biorąc pod uwagę rodzaje modlitwy, w samym sercu przebogatego świata, jakim jest modlitwa, znajdują się sakramenty-liturgia, czy nawet one tym sercem są, to cytowane powyżej słowa papieża Benedykta XVI wskazują, że na istotę modlitwy składa się również związek, pogłębianie komunii między samymi potrzebującymi zbawienia.

¹¹ Interesującym byłoby pod tym względem przeanalizować np. obszerny artykuł C. Laudaziego, *Preghiera*, w: *Dizionario enciclopedia di spiritualità*. Volume III. A cura di E. Ancilli e del Pontificio Istituto di Spiritualità del Teresianum, Roma 1992, s. 1992n. W bardzo wartościowej pracy G. Kocha, *Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty*. Podręcznik teologii dogmatycznej pod redakcją W. Beinerta. Traktat X. Przekład W. Szymona OP. Redakcja naukowa Z. Kijas OFMConv, Kraków 1999, w indeksie rzeczowym nie ma hasła „modlitwa” (por. s. 380). Por. też C. Molari, *Mezzi per lo sviluppo spirituale*, w: *Corso di spiritualità. Esperienza – sistematica – proiezioni*. Edd. B. Secondin e T. Goffi, Brescia 1989, s. 466n.

¹² Benedykt XVI, Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem (Warszawa, Archikatedra św. Jana, 25 V 2006); podkr. moje – W. M.; tekst za: www.opoka.org.pl (strona odwiedzona: 20 VI 2006).

¹³ Por. S. T. Pinckaers, *Życie duchowe chrześcijanina według św. Pawła i św. Tomasza z Akwinu*. Tłumaczenie A. Fabiś, Poznań 1998, s. 244n; A. Favale, *Spiritualità del ministero presbiterale. Fondamenti ed esigenze di vita*, Roma 1985, s. 139n.

Modlitwa nie jest tutaj przeszkodą, np. w konkretnym udzielaniu pomocy, lecz okazuje się tu nawet bardzo pomocną, ważną, niezbędną (por. *Deus caritas est*, 36). Papież Benedykt XVI ukazuje ją „jako sposób czerpania wciąż na nowo sił od Chrystusa” (*Deus caritas est*, 36). Następnie Benedykt XVI odwołuje się do przykładu, który ze względu na powszechne uznanie dla wskazanej w nim osoby, ma wszelkie szanse, by to rozumowanie ukazać w całej jego trafności także tym, którzy z modlitwą mieliby niewiele czy wręcz nie mieliby nic wspólnego: „Błogosławiona Teresa z Kalkuty jest wymownym przykładem, że czas poświęcony Bogu na modlitwie nie tylko nie szkodzi skutecznej i operatywnej miłości bliźniego, ale w rzeczywistości jest jej niewyczerpanym źródłem” (*Deus caritas est*, 36).

Modlitewny związek człowieka z Bogiem nie jest więc dla człowieka przeszkodą, jeśli chodzi o właściwe relacje z drugim człowiekiem, ze światem. Nawet należałoby tutaj pogłębić temat kryterium, które pozwala na najbardziej trafną ocenę, jak naprawdę dany człowiek się modli. Kryterium takie, taka zasada odpowiedniości-współzależności wynika, wiąże się z kardynalnym dla duchowości chrześcijańskiej przeświadczeniem, że nie ma konfliktu czy konkurowania między związkami miłości z Bogiem i związkami miłości z bliźnim, ze światem, że *de facto* mamy tu do czynienia z tym samym przykazaniem miłości, a co za tym idzie z taką samą logiką-ekonomią miłości, z tą samą miłością. O ile to kryterium, ta zasada są chrześcijaństwu znane od zawsze i tym samym dzięki chrześcijaństwu znane także innym (por. np. Mt 22, 35n; Mk 12, 28n; Łk 10, 25n), to ustawicznie pozostaje aktualnym problem jej przypominania, stosowania się do niej.

Nie mogę mieć Chrystusa tylko dla siebie samego; mogę do Niego należeć tylko w jedności z wszystkimi, którzy już stali się lub staną się [ten czas przyszły jest bardzo interesujący; uwaga moja – W. M.] Jego. Komunia wyprowadza mnie z koncentracji na sobie samym i kieruje ku Niemu, a przez to, jednocześnie, ku jedności z wszystkimi chrześcijanami. Stajemy się „jednym ciałem” stopieni razem w jednym istnieniu. Miłość Boga i miłość bliźniego są teraz naprawdę jednym: wcielony Bóg przyciąga nas wszystkich do siebie. To pozwala zrozumieć, że *agape* staje się teraz także określeniem Eucharystii: w niej *agape* Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby nadal działać w nas i poprzez nas. Tylko wychodząc od fundamentu chrystologiczno-sakramentalnego można poprawnie zrozumieć nauczanie Jezusa o miłości. Przejście, do jakiego On wzywa, od Prawa i Proroków do podwójnego przykazania miłości Boga i bliźniego, wyprowadzenie samego istnienia wiary z centralności tego przykazania nie jest po prostu moralnością, która później mogłaby istnieć autonomicznie obok wiary w Chrystusa i jej każdorazowej aktualizacji w tym sakramencie: wiara, kult i *ethos* przenikają się wzajemnie jako jedna rzeczywistość, która nabiera kształtu w spotkaniu z Bożą *agape*. Upada tutaj po prostu tradycyjne przeciwstawienie kultu i etyki. W samym „kultcie”, w Komunii eucharystycznej zawiera się bycie miłowanym i jednocześnie,

z mojej strony, miłowanie innych. Eucharystia, która nie przekłada się na miłość konkretnie praktykowaną, jest sama w sobie fragmentaryczna. Wzajemnie (...) „przykazanie” miłości staje się możliwe tylko dlatego, że nie jest jedynie wymogiem; miłość może być „przykazana” ponieważ wcześniej jest dana (*Deus caritas est*, 14).

Nawet w pewnym sensie, z zachowaniem jedności miłości, modlitwa znajduje się na pierwszym miejscu: jednak nie jest to takie pierwszeństwo, które szkodziłoby miłości bliźniego. Wręcz przeciwnie, ponieważ to w ten sposób, z woli i dzięki Bożemu zaangażowaniu się, ta ostatnia staje się pełniejszą, doskonalszą, skuteczniejszą.

Nadszedł moment, aby potwierdzić wagę modlitwy wobec aktywizmu i groźnej sekularyzacji wielu chrześcijan zaangażowanych w pracę charytatywną. Oczywiście chrześcijanin, który modli się, nie chce zmieniać planów Bożych, czy korygować tego, co Bóg przewidział. Pragnie czegoś więcej, spotkania z Ojcem Jezusa Chrystusa, prosząc, aby On był obecny z pociechą Ducha w nim i w jego pracy. Zażyłość z Bogiem osobowym i poddanie się Jego woli chronią przed degradacją człowieka, ratują go z niewoli fanatycznych i terrorystycznych doktryn. Autentycznie religijna postawa daleka jest od wynoszenia się do roli sędziego Boga, oskarżania Go, że pozwala na biedę, nie mając litości dla swoich stworzeń. Kto usiłuje walczyć z Bogiem w imię dobra człowieka, na kogo będzie mógł liczyć, gdy działanie ludzkie okaże się bezsilne? (*Deus caritas est*, 37).

W „Zakończeniu” Encykliki *Deus caritas est* papież Benedykt XVI zwraca uwagę na Najświętszą Maryję Pannę jako Tę, która przed Bogiem i wśród ludzi zajmuje wyjątkowe, najzaszczytniejsze miejsce. W takim kontekście zostaje przypomniana pomoc, której Matka Chrystusa udziela swej starszej siostrze kuzynce. Nawiązują do tych właśnie opisanych w Ewangelii św. Łukasza wydarzeń (por. Łk 1, 39n) słowa:

Magnificat anima mea Dominum – mówi przy okazji tej wizyty (...) i wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry (*Deus caritas est*, 41).

4. Chrześcijanin i Kościół wobec siebie samego

Modlitewny związek z Bogiem to taka rzeczywistość, gdzie człowiek staje także wobec siebie samego. Również wspólnota Kościoła poprzez swe modlitewne relacje z Bogiem staje tutaj wobec siebie samej. W obu przypadkach Encyklika *Deus caritas est* przypomina pewne elementy, które biorąc

pod uwagę specyfikę sytuacji w doczesnym teraz, są stale pomocne jako punkty odniesienia, jako probierz wskazujący m.in. na działania, które trzeba podjąć, by związek z Bogiem poprawić, pogłębić.

„Łukasz mówi o tym w kontekście swego rodzaju definicji Kościoła, którego elementy konstytutywne stanowią: trwanie «w nauce Apostołów», we «wspólnocie» (*koinonia*), w «łamaniu chleba» i w «modlitwach» (por. Dz 2, 42)” (*Deus caritas est*, 20). Jeśli w Dz 2, 42 przez *łamanie chleba* należy rozumieć sprawowanie Eucharystii, uczestnictwo w niej (por. *Deus caritas est*, 21)¹⁴, to w wyżej przedstawionej definicji Kościoła modlitwa została wymieniona dwa razy. *Aż dwa razy*: przecież elementów definiujących mamy tutaj cztery. Jak wskazuje np. *Deus caritas est*, nr 41, takie zaakcentowanie znaczenia, podstawowej roli modlitwy nie oznacza bynajmniej, że Kościół czy chrześcijanin są obojętni na np. doczesne bolączki świata, lecz stanowi podstawę skutecznego przychodzenia z pomocą.

Z podobnym przesłaniem mamy do czynienia w *Deus caritas est*, nr 21. Przy czym, zawarte tam przesłanie pomaga bardziej zwrócić uwagę na aspekt indywidualnym, osobowy, na sytuację poszczególnego chrześcijanina:

Apostołowie, którym przede wszystkim została powierzona „modlitwa” (Eucharystia i Liturgia) i „posługa Słowa”, poczul się nadmiernie obciążeni „obsługiwaniem stołów”; zdecydowali zatem, że skoncentrują się na swej zasadniczej posłudze, a dla nowego zadania, równie koniecznego w Kościele, stworzą kolegium siedmiu osób. I ta grupa jednak nie miała spełniać tylko praktycznej posługi rozdawnictwa: mieli to być mężczyźni „pełni Ducha i mądrości” (por. Dz 6, 1-6). Oznacza to, że służba społeczna, jaką mieli wypełniać była bardzo konkretna, ale równocześnie była to służba duchowa; ich rola zatem była prawdziwie duchowa i realizowało się w niej podstawowe zadanie Kościoła, którym jest właśnie upodarkowana miłość bliźniego (*Deus caritas est*, 21).

Apostołowie, o których pisze Benedykt XVI, to grupa w Kościele szczególna, wyjątkowa. Posiadają pozycję niepowtarzalną w tej wspólnocie. Są jednak także dla niej wzorem (por. Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6) i nic nie stoi na przeszkodzie, by w odpowiednim stopniu dotyczyło to także modlitwy, przyznania jej właściwego miejsca w życiu. To rozumowanie znajduje ważne potwierdzenie w charakterystyce posługi Siedmiu, którą znajdujemy w przytoczonym powyżej fragmencie *Deus caritas est*.

* * *

¹⁴ Por. np. R. E. Brown, C. Osiek, P. Perkins, *Early Church*, w: *The New Jerome Biblical Commentary*. Edited by R. E. Brown etc., London 1992, s. 1340.

Encyklika *Deus caritas est* zawiera szereg ważnych danych również na temat modlitwy, na temat modlitewnego związku człowieka z Bogiem. Tutaj można było zasygnalizować jedynie pewne aspekty tego zagadnienia. Gdyby zaś próbować streścić te dane, to przede wszystkim chyba należałoby zwrócić uwagę na jak najbardziej pozytywny charakter modlitwy. Jest ona misterium przebogatym, bosko-ludzkim, gdzie człowiek nie traci, ale jednoznacznie zyskuje. Jako związku z Bogiem, jako uczestnictwo w misterium Jego *caritas*, modlitwa okazuje się także dodatnio promować, wpływać również na związki człowieka – poszczególnego chrześcijanina i całej wspólnoty Kościoła – ze światem. Jest warunkiem skuteczności pomocy we wszystkich aspektach życia.

Résumé

„CELUI QUI PRIE NE PERD PAS SON TEMPS”:

LA NATURE ET LA SIGNIFICATION DE L’ORAISON CHRÉTIENNE D’APRÈS L’ENCYCLIQUE *DEUS CARITAS EST* DU PAPE BENOÎT XVI

L’encyclique *Deus caritas est* contient d’importantes données aussi en ce qui concerne le thème de la prière comprise comme une relation entre l’homme et Dieu. Dans cette présentation on n’a pu que signaler uniquement aspects choisis de cette problématique. Si l’on essayait de résumer ces données, on devrait souligner que la prière est une réalité pleinement positive. La prière est un mystère très riche, de caractère divin et humain, où non seulement l’homme ne perd rien mais il s’enrichit. La prière qui consiste en relation vive avec Dieu, elle fait participer l’homme au mystère de l’amour (*caritas*) de Dieu: de cette manière la prière exerce aussi une influence fort positive sur les relations entre l’homme (entre toute la communauté ecclésiale ainsi que entre chacun de ses membre) et le monde. Autrement dit, la prière se révèle comme une aide efficace dans tous les aspects de la vie.

Ks. Wojciech MISZTAL – ur. w 1961 r. w Kielcach, magister teologii (1987 r., WSD, Kielce – WT PAT, Kraków), licencjat teologii w zakresie teologii biblijnej i systematycznej (1991 r., Institut Catholique de Paris, Paryż), doktor teologii duchowości (1995 r., Pontificia Università Gregoriana, Rzym), doktor habilitowany nauk teologicznych w zakresie teologii duchowości (Wydział Teologiczny PAT, Kraków 2003). Aktualnie pracuje jako adiunkt w Katedrze Teologii Duchowości na Wydziale Teologicznym PAT w Krakowie; wykładowca w Świętokrzyskim Instytucie Teologicznym w Kielcach. Wybrane publikacje: *Błogosławieństwo Słowa i Ducha. Krótkie zamyślenia na niedziele i wybrane święta (rok liturgiczny „A”)*, Kielce 2001; *Duch Święty i duchowość w świetle katechez sł. Bożego Jana Pawła II Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka*, „Polonia Sacra”, 17 (2005) I, s. 141–166; *Jasnogórskie ślu-*

bowanie Narodu polskiego z 1956 roku. Duchowość według Prymasa Tysiąclecia i Pisma Świętego, Kielce 2006; *Modlitwa uzdrowionego*, w: *Ante Deum stantes*, Kraków 2002, s. 437–453; *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002; *Po Boże błogosławieństwo. Krótkie zamyślenia na niedziele i niektóre święta (rok liturgiczny „B”)*, Kielce 1999; *W Chrystusowym błogosławieństwie. Krótkie zamyślenia na niedziele i wybrane święta (rok liturgiczny „C”)*, Kielce 2000; *Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Tekst polski. Nowe tłumaczenie, Poznań 2002, s. 511–525 (współautorstwo z ks. bp. Marianem Florczykiem); *Współdziałanie chrześcijanina z Duchem Świętym wg Ga 5, 22-23*, „Polonia Sacra”, 10 (2002), s. 311–332.